

*Agnieszka Chmielewska**

Naród – państwo – tożsamość. Odmienność perspektywy starych i nowych państw członkowskich Unii Europejskiej

Integracja europejska jest projektem opartym przede wszystkim na podstawach ekonomicznych i politycznych, choć coraz częściej pojawiają się głosy wskazujące na znaczenie jej aspektu kulturowego, który może odegrać ważną rolę w tworzeniu więzi łączących obywateli państw Unii Europejskiej i konstrukcji europejskiej tożsamości. Ta ostatnia jest zazwyczaj określana jako poczucie wspólnoty kultury europejskiej oparte na poszanowaniu potrzeb jednostki i praw człowieka, zasad demokracji przedstawicielskiej i rządów prawa oraz różnorodności kultur narodowych. Nie wiemy, czy należałoby tę definicję sprecyzować, aby nadać europejskiej tożsamości bardziej wyrazisty charakter i wzmocnić jej potencjał „więziotwórczy”, a więc możliwości oddziaływania na jednostki i społeczeństwa. Nie wiemy też, czy powinniśmy tę tożsamość kształtować ani, tym bardziej, w jaki sposób. Czy miałyby się ona stać kolejnym wymiarem tożsamości, uzupełniającym tożsamość narodową i regionalną? Czy powinna być konstruowana przez instytucje unijne, czy raczej formować się w sposób „naturalny” na poziomie jednostek i małych grup społecznych?

Można odnieść wrażenie, że to niełatwe zagadnienie, tak jak i wszystkie wymiary integracji europejskiej, zostało jeszcze skomplikowane poprzez ostatnie rozszerzenie Unii Europejskiej o dziesięć nowych państw, wśród których najważniejszą grupę stanowi osiem państw Europy Środkowej i Wschodniej: Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Słowacja, Słowenia i Węgry. W powszechnym odczuciu postrzegane są one jako wyraźnie odmienne od starych państw członkow-

* Dr **Agnieszka Chmielewska** – adiunkt w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego.

skich UE; inna była bowiem ich przeszłość polityczna i rozwój gospodarczy, inne tradycje. Do niedawna oddzielone od Europy Zachodniej żelazną kurtyną, zaliczane do „drugiego świata”, należały do strefy wpływów Związku Radzieckiego i tym samym pomijane bywały w rozważaniach dotyczących Europy.

Również w sprawach związanych z szeroko rozumianą kwestią kultury i tożsamości ich odmienność jest dość wyraźna. Wystarczy tylko przypomnieć, że ważnym powodem podjęcia pracy nad integracją ekonomiczną i polityczną kontynentu była chęć osłabienia ambicji państw narodowych, które doprowadziły do tragedii dwóch wojen światowych. Dlatego proces integracji kulturowej oparto na europejskich regionach i demokratycznej koncepcji obywatelstwa, w nadziei, iż w ten sposób niebezpieczny potencjał państw narodowych zostanie zredukowany. Osłabieniu europejskich nacjonalizmów zdaje się dodatkowo sprzyjać proces globalizacji, który wzmacnia znaczenie instytucji międzynarodowych, a zmniejsza – państw narodowych. Przynosi ponadto rozmycie, zmienność i wielość tożsamości jednostki. Sprzyja mu również zainteresowanie odtwarzaniem tożsamości lokalnych i regionalnych. O ile jednak ta charakterystyka może odnosić się do sytuacji w starych państwach członkowskich UE, to nowe przeżyły niedawno (po 1989 r.) spontaniczny i entuzjastyczny powrót do modelu państwa narodowego.

Na tę odmienność sytuacji dwóch części Europy zwrócił uwagę Shlomo Avineri, który próbował wyjaśnić zarówno zwrot Europy Środkowej i Wschodniej ku kwestiom nacjonalizmu,¹ jak i powody niezrozumienia, a często nawet ignorowania tego zwrotu, przez obserwatorów z Europy Zachodniej i Ameryki Północnej.² Według Avineriego, po II wojnie światowej Zachód skoncentrował się na rozwoju demokracji i wolnego rynku, zapominając o znaczeniu kwestii narodowych. To spowodowało, że działacze opozycyjnych z krajów obozu komunistycznego postrzegano przede wszystkim jako zwolenników liberalizmu i demokracji walczących z totalitarną władzą, nie dostrzegając, że nawiązują oni do tradycji ruchów narodowyzwoleńczych.

¹ Za literaturą angielskojęzyczną używam terminu „nacjonalizm” na określenie szerokiej sfery problemów związanych z tożsamością narodową i zawierających w sobie obszary znaczeniowe takich pojęć jak: „patriotyzm”, „nacjonalizm” i „szowinizm narodowy”. Ze względu na brak odpowiednio pojemnego terminu, pojęcia „nacjonalizm” w tym rozumieniu używa się w polskiej literaturze przedmiotu, w której jest ono pozbawione negatywnej konotacji.

² S.Avineri, *Nationalism in post-communist societies*, „European Review”, no. 2/1996, s.253-263.

Tymczasem to przede wszystkim hasła narodowe dawały opozycji społecznej legitymację i pozwalały mobilizować masy. Dlatego rozpad bloku państw komunistycznych oznaczał, między innymi, zwycięstwo małych narodów nad kontrolującym je ponadnarodowym imperium i odzyskanie niepodległości państw narodowych. Nieuchronnie towarzyszyły mu dyskusje związane z koniecznością nowego zdefiniowania tożsamości narodowej, zwrot ku narodowej przeszłości i „odmrożenie” problemów związanych z nacjonalizmem, często w stanie niewiele zmienionym od 1939 r. Nacjonalizm, dużo lepiej niż abstrakcyjna demokracja i wolny rynek, mógł wypełnić przestrzeń społeczną i kulturową opuszczoną przez komunizm – ideologię regulującą wszystkie aspekty życia. Choć taki bieg wypadków wydaje się wielu zachodnim obserwatorom sprzeczny z logiką historii, Avineri uważa, że właśnie to odrodzenie różnych form nacjonalizmu stanowi klucz do zrozumienia przemian politycznych, społecznych i kulturowych zachodzących w naszej części Europy.

Wpływ nacjonalizmu jest tym ważniejszy i wszechobecny, że jest to ideologia, która zaciera granice pomiędzy wymiarem politycznym, społecznym i kulturowym życia społeczeństw. Nacjonalizm stanowi zarówno formę edukacji obywatelskiej, jak i formę kultury bardzo silnie opartej na historii.³ Dlatego chciałabym zwrócić uwagę na kilka zagadnień związanych z tym problemem, które decydują o specyfice tradycji historycznej Europy Środkowej i Wschodniej oraz jej odmienności od Europy Zachodniej.

Nierównoległość historii i odmienność pamięci

Nierównoległość przemian w Europie Zachodniej oraz postkomunistycznej Europie Środkowej i Wschodniej a także wynikające z nich nieporozumienia, o których pisał Avineri, stały się łatwiej dostrzegalne po ostatnim rozszerzeniu Unii Europejskiej. Jak mogliśmy zauważyć w ciągu minionego roku, przyniosło ono zjednoczonej Europie zdecydowany wzrost znaczenia dyskusji poświęconych historii i pamięci przeszłości. Tendencja ta najwyraźniej ujawniła się przy okazji obchodów sześćdziesięciolecia zakończenia II wojny światowej i zaowocowała specjalną rezolucją Parlamentu Europejskiego poświęconą ocenie tego wydarzenia historycznego. A jej początków należy chyba szukać w pierwszych informacjach o tym, że na przygotowywane ze szczegól-

³ A.D.Smith, *National Identity*, University of Nevada Press, Reno, Las Vegas, London 1993, s.91-99.

nym rozmachem uroczystości w Moskwie nie przybędą prezydenci Litwy i Estonii. Ich decyzje były szeroko komentowane, a w Polsce i na Łotwie odbyły się debaty publiczne na temat zasadności udziału prezydentów tych krajów w rosyjskich uroczystościach. Obchody zakończenia wojny wyraźnie ujawniły, że o ile państwa i społeczeństwa Europy Zachodniej mogą się zgodzić na rosyjską interpretację Dnia Zwycięstwa, to dla obywateli nowych państw członkowskich UE koniec wojny oznacza także początek trwałego podporządkowania Związkowi Radzieckiemu i wieloletniej izolacji od reszty kontynentu. W naszej części Europy wybuch II wojny światowej kojarzony jest nie tylko z niemiecką agresją na Polskę, ale również z początkiem radzieckiej okupacji Estonii, Litwy, Łotwy i części Polski. Wspomnienie wojny może także wywoływać żal do zachodnich sojuszników o traktaty zawarte w Monachium, Teheranie, Jalcie i w Poczdamie. Ta ocena przeszłości nie mogła być oficjalnie ujawniana przed 1989 r., dlatego po raz pierwszy uzyskała wyraźny rezonans na całym kontynencie dopiero po rozszerzeniu Unii.

W poszukiwaniu genezy odmienności historii i pamięci dwóch, jednoczących się teraz, części Europy, można by się zapuszczać daleko w przeszłość. Dla potrzeb tego artykułu warto tylko przypomnieć, że w końcu XIX w., kiedy powstała już zdecydowana większość państw narodowych, które obecnie zalicza się do starych państw członkowskich UE, żadne z nowych państw członkowskich nie widniało jeszcze na mapie Europy. Wszystkie znajdowały się w granicach starych, wielonarodowych imperiów Habsburgów, Romanowów i Otomanów oraz w cesarstwie Hohenzollernów. Dopiero po I wojnie światowej i dzięki Traktatowi Wersalskiemu na mapie Europy pojawiły się nowe państwa: Czechosłowacja, Estonia, Królestwo Jugosławii, Litwa, Łotwa, Polska i Węgry, którym dane było jedynie 20 lat całkowitej niepodległości, i które po II wojnie zniknęły w monolocie bloku państw komunistycznych. Dlatego w tych krajach pamięć obu wojen światowych była i jest inna niż w krajach Europy Zachodniej. Tak jak II wojna oznacza początek wieloletniej hegemonii ZSRR, tak krwawe zmagania I wojny, które we Francji, Anglii i w Niemczech kojarzą się przede wszystkim z wojenną traumą, narodom Europy Środkowej i Wschodniej przyniosły upragnioną niepodległość.

Ostatnie rozszerzenie Unii Europejskiej przypomina także, że aż do roku 1918 Europę tworzyły nie tylko nowoczesne, demokratyczne państwa narodowe, które budowały swoje społeczeństwa obywatelskie, ale także Austro-Węgry i część Rosji, a więc opornie modernizujące się, wieloetniczne imperia oparte na zasadach feudalnych, w których pod-

stawę więzi politycznej stanowiło utożsamianie się z dynastią. Historia tych ostatnich umożliwia próby zastosowania metod studiów postkolonialnych do analizy obrazu Europy Środkowej i Wschodniej (do tej pory o kolonizacji w Europie mówiono jedynie w przypadku Irlandii).⁴ W konsekwencji dawną Europę można dzielić na kraje kolonizujące i kolonizowane, bowiem większość starych państw członkowskich ma w swojej historii dłuższy lub krótszy epizod budowania kolonialnego imperium, a nowi członkowie są raczej dziedzicami ludów kolonizowanych przez Austro-Węgry, Rosję i Turcję. W kategoriach kolonizacji można by także interpretować politykę III Rzeszy, która kraje położone na wschodzie Europy traktowała jako tereny do skolonizowania, podczas gdy wobec Europy Zachodniej starała się utrzymać wizerunek państwa cywilizowanego, przestrzegającego europejskich standardów. Podejmowane są także pierwsze próby zastosowania kategorii wprowadzonych przez studia postkolonialne do analizy działań ZSRR w podbitej części Europy.⁵

Przyjęcie do Unii Cypru i Węgier oraz starania czynione przez Turcję, Rumunię, Bułgarię i Chorwację, będą zapewne sprzyjać rozwiązaniom na temat kolonizacji w Europie wynikającym chociażby z konieczności przeanalizowania dziedzictwa imperium otomańskiego. Bez względu na to, czy posługiwanie się terminem „kolonizacja” do opisu i analizy działań imperiów w krajach Europy Środkowej i Wschodniej jest całkowicie uprawnione z punktu widzenia studiów postkolonialnych, można oczekiwać, że kolejne rozszerzenia UE zróżnicują i zmienią spojrzenie na jej postkolonialne problemy. Należy także oczekiwać, że w sytuacji rozbieżności interpretacji historii między starymi a nowymi państwami członkowskimi, te ostatnie będą podejmować starania o uznanie ich wersji pamięci przeszłości na forum europejskim, tak jak to widzieliśmy w przypadku rocznicy zakończenia II wojny światowej. Podobne okazje prowokować będą kolejne dyskusje i, być może, w dalszej perspektywie prowadzić do uświadomienia sobie wielości interpretacji tych samych wydarzeń historycznych, przynajmniej przez europejskie elity polityczne i intelektualne.

Jak pisał Avineri, rok 1989 przyniósł państwom Europy Środkowej i Wschodniej pełną suwerenność i potrzebę określenia tożsamości narodowej w nowych warunkach, a co za tym idzie dyskusje o pamięci

⁴ Patrz interesująca dyskusja na ten temat: C.Cavanagh, *Postkolonialna Polska*, „Teksty Drugie”, nr 2-3/2003, s.60-71; I.Fiut, *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie”, nr 6/2003, s.150-156.

⁵ C.Cavanagh, op.cit.

i historii. Na to zjawisko zwrócił także uwagę Pierre Nora pisząc o dekolonizacji pamięci: „*I wreszcie trzeci typ dekolonizacji, rozkwitający na gruzach dwudziestowiecznych reżimów totalitarnych bądź komunistycznych, bądź nazistowskich, bądź po prostu dyktatorskich: dekolonizacja ideologiczna, sprzyjająca spotkaniu wyzwolonych narodów z ich pamięciami długimi, tradycyjnymi, które owe reżimy konfigurowały, niszczyły lub manipulowały: to jest przypadek Rosji, krajów Europy Wschodniej, Bałkanów, Ameryki Łacińskiej czy Afryki*”.⁶ Dla tych narodów: „*odzyskanie własnej przeszłości stanowi integralną część afirmacji ich tożsamości*”.⁷ Przez kilka dziesięcioleci władze komunistyczne narzucały jedyną oficjalnie dopuszczaną, zideologizowaną narrację, a historia stanowiła jedną z form dominacji nad społeczeństwem. Najważniejszymi zadaniami tej narracji były: legitymizacja władzy, propagowanie wzorców i wartości zgodnych z komunistyczną ideologią, a w końcu kształtowanie pożądanej z punktu widzenia władzy formy tożsamości narodowej. Dlatego w sytuacji upadku władz komunistycznych i narzucanej przez nie hierarchii wartości, konieczne stało się przededefiniowanie tożsamości narodowej. Jest to zadanie trudne, wymaga bowiem „przepracowania” całej historii, szczególnie tej wojennej i powojennej, co nieuchronnie prowadzi do kolejnych dyskusji o przeszłości, pamięci i tożsamości.

Mimo że powszechnie mówi się o przejściu od epoki tożsamości narodowych do ery zmiennych tożsamości postnarodowych i od epoki unarodowienia pamięci do prywatyzacji pamięci, to w państwach Europy Środkowej i Wschodniej zmiany te pojawiają się opornie i z wyraźnym opóźnieniem. Trudno się temu dziwić. Jak pisze Sławomir Kaprański: „*Polakom przez minione 55 lat nie pozwalano na swobodne wyrażanie narodowej tożsamości poza zdefiniowanymi przez państwo sposobami i narracjami. Mając obecnie tę szansę, zrobią oni niewątpliwie użytek z posiadanej wolności. Bez wątpienia pierwszym zadaniem ich <pracy pamięci> będzie redefinicja tożsamości, z całą jednak pewnością redefinicja ta będzie się dokonywała w kategoriach narodowych, przynajmniej dla większej części społeczeństwa i przynajmniej do momentu, w którym zaczną doceniać uroki życia <postnarodowego>*”.⁸ To stwierdzenie można bez większych obaw rozciągnąć

⁶ P.Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa”, nr 7/2001, s.41.

⁷ Ibidem.

⁸ S.Kaprański, *Oświęcim: konflikt pamięci czy kryzys tożsamości?*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 2/2000, s.162.

również na społeczeństwa pozostałych państw postkomunistycznej Europy.

Co więcej, nawet jeśli elity podejmują próby budowy nowoczesnej tożsamości narodowej opartej na wspólnej kulturze obywatelskiej, to większość społeczeństwa, tak zwane masy, zazwyczaj trzyma się kurczowo tradycyjnej tożsamości narodowej w formie przechowanej z czasów przedkomunistycznych, w niektórych przypadkach (np. Polski) silnie związanej z tożsamością religijną.⁹ Tymczasem jedynie projekt nowoczesnej tożsamości narodowej uwzględniać może również jej wymiar europejski, podczas gdy powrót do tradycyjnych konstrukcji tożsamości z zasady go nie przewiduje. Z tego tradycyjnego punktu widzenia naród traktowany jest ciągle jako jedyne kryterium legitymizacji władzy i wspólnoty politycznej, co powoduje, że akcesja do UE może się jawić jego zwolennikom jako kolejny, po „sowieckiej okupacji”, sposób ograniczenia świeżo odzyskanej suwerenności państwa narodowego na rzecz struktury ponadnarodowej, a próba wprowadzenia jakichś elementów tożsamości europejskiej – jako próba wynarodowienia.

Studia nad nacjonalizmem

Odmiennność przeszłości politycznej, historycznej, kulturalnej i intelektualnej Europy Zachodniej oraz Środkowej i Wschodniej, a więc starych i nowych państw członkowskich UE, znajduje doskonałe odzwierciedlenie w literaturze dotyczącej problemów nacjonalizmu. Wśród badaczy wywodzących się z Europy Zachodniej przeważa przekonanie o decydującej roli państw w tworzeniu współczesnych narodów, natomiast w Europie Środkowej i Wschodniej zwraca się uwagę na rolę wspólnoty narodowej i jej kultury, trwającej często wbrew instytucjom państwa.

1. Badacze zachodni

Kluczowe znaczenie państwa dla powstania nowoczesnych narodów wyraźnie podkreślają przede wszystkim autorzy angielscy i amerykańscy, tacy jak na przykład John Breuilly, Anthony Giddens, Eric Hobsbawm czy Charles Tilly. Według nich to państwo przekształca lud w naród, a edukując go, dokonuje unifikacji językowej i kulturo-

⁹ Inspiracją były dla mnie uwagi na temat problemów z polską tożsamością narodową w: *ibidem*, s.141-166.

wej. W ich ujęciu naród rozumiany jest jako grupa polityczna silnie powiązana z istnieniem państwa, zorganizowana na bazie wspólnej historii politycznej i konstytucji. To byt polityczny, jakim jest państwo, powołuje do życia naród-*demos* składający się z wolnych i równych obywateli, a język i kultura są jedynie środkami politycznego zjednoczenia.

Właśnie z tym przekonaniem wiąże się słynna teza Hobsbawma określająca naród jako „wynalezioną tradycję”, wymyśloną na przełomie XIX i XX wieku dla potrzeb polityki państwa zmierzającego do stworzenia nowoczesnego narodu. Wymagało to wpojenia emancypującym się warstwom społecznym pewnych abstrakcyjnych wartości (patriotyzm, lojalność, obowiązek), stworzenia nowych instytucji i reguł postępowania.¹⁰ Za ilustrację tej tezy posłużyły Hobsbawmowi przykłady dwóch państw zachodnioeuropejskich, francuskiej Trzeciej Republiki oraz cesarstwa Hohenzollernów, które do skonstruowania narodu i wpojenia mu kultu własnego państwa wykorzystywały powszechną edukację, nowe ceremonie publiczne i „masową produkcję” pomników.¹¹

W podobny sposób postrzegał związek państwa i narodu Denis de Rougemont, wielki zwolennik integracji europejskiej i zdecydowany przeciwnik państw narodowych. Był przekonany, że to one na siłę „upaństwowiły” w XIX w. pojęcie narodu, a tworząc sztucznie narody państwowe, osłabiły prawdziwe europejskie „osobowości narodowe”, takie jak: Bretania, Szkocja, Katalonia czy Alzacja. W jego pismach znaleźć można gorącą krytykę modelu państwa narodowego i narodu państwowego skonstruowanego w sposób scharakteryzowany przez Hobsbawma: *„Jest to model potworny, kiedy się nad nim zastanowić, ale ludzie właśnie się nad nim nie zastanawiają, ponieważ Państwo Narodowe doczekało się sakralizacji. Znaczy to, że uzyskało nietykalność w naszych umysłach, które odrzucają myśl, że w końcu jest to może tylko jakaś forma przejściowa, tak jak wiele innych. Odrzucona zostaje wszelka krytyka, wszelkie kwestionowanie zostaje uznane za zdradę i jako takie – potępione. Szkoły uczą tej wiary. Celebryje się jej kult, czci się na wszystkich placach jej pomniki. <Lud potrzebuje religii> głosi się; a ponieważ odsuwa się chrystianizm, będzie nią nacyj-*

¹⁰ E.Hobsbawm, *Introduction: Inventing Tradition* w: *The Invention of Tradition*, eds. E.Hobsbawm, T.Ranger, Cambridge University Press, Cambridge, New York, Melbourne 1983, s.1-14.

¹¹ E.Hobsbawm, *Mass Producing Traditions: Europe 1870-1914* w: ibidem, s.263-307.

nalizm, kultura zetatyzowanej ojczyzny, jedyny Absolut (...).¹² Według de Rougemonta, działalność państw narodowych doprowadziła także do rozwoju kolonializmu i dwóch wojen światowych. Co gorsza, utrwalony przez nie podział Europy na nowoczesne narody państwowe i ich nacjonalizmy, stanowi istotną przeszkodę dla powstania wspólnej świadomości europejskiej i poczucia obywatelstwa europejskiego, a w konsekwencji – zjednoczenia Europy.

Z tym stylem myślenia o nacjonalizmie i narodzie wiąże się także intelektualna tradycja rozróżniania dwóch modeli nacjonalizmu: zachodniego, związanego z państwem i wschodniego, w którym inteligencja wykorzystuje kulturę do mobilizacji mas. Początków takiego rozróżnienia można się dopatrywać u niemieckiego historyka Friedricha Meinecke, który w początkach XX w. zaproponował podział narodów na państwowe, stworzone na bazie instytucji państwa oraz kulturalne, dla których najważniejsze były więzi językowe i kulturowe.

Najbardziej wyrazistej i najczęściej chyba krytykowanej charakterystyki tych dwóch typów dokonał Hans Kohn w swojej książce *The Idea of Nationalism* z 1945 r.¹³ Nacjonalizm zachodni związał on z politycznym rozwojem społeczeństw zachodnioeuropejskich i powstaniem państw demokratycznych, z ideami Oświecenia, liberalizmem, koncepcją obywatelstwa i wolności jednostki. Dlatego naród w pojęciu zachodnim stanowi społeczną rzeczywistość i składa się z równoprawnych obywateli. Natomiast drugi typ nacjonalizmu, charakterystyczny dla Europy Środkowej i Wschodniej oraz Azji (według Kohna, jego przykład stanowiły także Niemcy), opiera się na wspólnocie kultury i więzach krwi. Jest to nacjonalizm społeczeństw zapóźnionych w rozwoju politycznym i społecznym, który formował się, inaczej niż w Europie Zachodniej, wbrew podziałom państwowym. Wzorem dla niego pozostawał zawsze nacjonalizm zachodni, choć świadomość zależności urażała dumę jego twórców i mobilizowała ich do buntu przeciwko temu wzorowi. Nacjonalizm wschodni oderwany był zawsze od politycznej i społecznej rzeczywistości, opierał się na przeszłości, tworzył mitologię narodową i idealną wizję ojczyzny. Związane z nim poczucie niższości prowadziło nacjonalistów z Europy Środkowej i Wschodniej do podkreślania jego głębi, większej złożoności i szerszych możliwości. Dlatego ten typ nacjonalizmu manifestował się najpierw w kulturze, a pierwszych zwolenników znajdował wśród artystów i uczonych.

¹² D.de Rougemont, *List otwarty do Europejczyków*, Volumen, Warszawa 1995, s.137.

¹³ H.Kohn, *The Idea of Nationalism*, Macmillan, New York 1945.

Współczesną, bardzo wyważoną charakterystykę zachodniego i wschodniego nacjonalizmu proponuje Anthony D. Smith w pracy *National Identity*.¹⁴ Dwa przedstawione tam modele nacjonalizmu to zachodni nacjonalizm obywatelsko-terytorialny oraz charakterystyczny dla Europy Wschodniej i państw postkolonialnych nacjonalizm etniczno-genealogiczny. W modelu obywatelsko-terytorialnym arystokratyczne elity wykorzystują silne państwo i jego instytucje biurokratyczne, aby znacjonalizować niższe warstwy społeczne, a proces ten odbywa się równoległe do procesów modernizacji i demokratyzacji oraz prowadzi do budowy społeczeństwa obywatelskiego. W tym modelu inteligencja odgrywa rolę istotną, choć zawsze służebną wobec państwa, jego instytucji i jego polityki, zmierzającej do wypracowania nowoczesnej ideologii narodowej. Natomiast w modelu etniczno-genealogicznym funkcja inteligencji jest dominująca. To ona wykorzystuje kulturę do mobilizacji mas przeciwko lokalnemu imperium, którego władza traci legitymizację, skoro jedynym źródłem władzy politycznej staje się suwerenna wspólnota oparta na kulturze narodowej. Inteligencja, odwołując się do ideałów Wielkiej Rewolucji Francuskiej, opracowuje program moralnej i kulturowej transformacji, co często prowadzi do rewolucji politycznej i społecznej. W tym modelu inteligenci nie są więc związani z państwem, a realizując swoje narodotwórcze zadania próbują w jakiś sposób pogodzić reprezentowaną przez państwo racjonalizację ze starą tradycją lokalną wywodzącą się z czasów religijnej lub etnicznej wspólnoty.

2. Badacze z Europy Środkowej i Wschodniej

W Europie Środkowej i Wschodniej, w związku z odmiennością doświadczeń historycznych, naród definiowany jest przede wszystkim właśnie jako wspólnota kulturowa. Warto w tym miejscu przypomnieć kompleksową teorię nowoczesnych narodów stworzoną przez polsko-amerykańskiego socjologa Floriana Znanieckiego, który ze względu na własne doświadczenia Polaka urodzonego w okresie zaborów, nie mógł się zgodzić z autorami przyznającymi decydującą rolę państwu. W przedmowie do książki *Współczesne narody* pisał: „Podstawowa idea tej pracy, mówiąca, że solidarna zbiorowość, złożona z setek tysięcy czy nawet milionów ludzi uczestniczących w tej samej kulturze, może istnieć przez dłuższy czas bez wspólnej władzy politycznej nie jest nowa”. Jednak ta idea pozostaje: „(...) w wyraźnej sprzeczności z

¹⁴ A.D.Smith, op.cit.

doktryną dominującą wśród przedstawicieli nauk politycznych, głoszącą, że rzeczywistą jedność społeczną zapewnić może jedynie zorganizowane państwo, jak też teorią tych socjologów, którzy przyjmowali, że państwo stanowi wprawdzie niewystarczający, ale niezbędny warunek istnienia solidarnego, zorganizowanego nowoczesnego społeczeństwa”.¹⁵ Dlatego w jego pracy pojęcie państwa opartego na władzy zostało wręcz przeciwstawione pojęciu narodu opartego na przodownictwie kulturowym.

Znaniecki zaproponował uniwersalny model procesów społecznego formowania się, rozwoju i integracji narodu. Współczesny naród jest tu określony jako „społeczeństwo o kulturze narodowej”, typ społeczeństwa, który po raz pierwszy pojawił się w Europie w początkach XIX stulecia. Społeczeństwo takie powstaje z „małego jądra społecznego”, które konstytuują indywidualni przodownicy rozmaitych dziedzin działalności kulturowej, tworzący kulturę narodową poprzez syntezę różnych tradycyjnych kultur regionalnych: „Wraz z rozwojem kultury narodowej przodownicy, ich zwolennicy oraz opiekunowie przyczyniający się do jej rozwoju, tworzą coraz bardziej zwartą wspólnotę intelektualną, ożywianą ideałem kulturowo jednolitego i społecznie solidarnego społeczeństwa narodowego, które winno objąć wszystkie zbiorowości o podobnych – jak się mniema – kulturach ludowych i wspólnych losach historycznych”.¹⁶ Intelktualiści uważają, że masy uczestniczące w tej samej co oni kulturze także należą do narodu, dążą więc do rozpowszechnienia się solidarności społecznej opartej na wspólnej kulturze narodowej. Natomiast masy początkowo nie podzielają ich przekonania, znają bowiem jedynie więzi wynikające ze wspólnoty kultury ludowej, religii, zależności politycznej i solidarności klasowej. Jednak stopniowo, dzięki działalności intelektualistów, którzy stosują metody propagandy i kształcenia w kulturze narodowej, więź społeczna wytworzona na bazie tej kultury zyskuje na znaczeniu przewyższając polityczne podziały i konflikty.

Do działających na rzecz narodu przodowników intelektualnych Znanecki zalicza: pisarzy, historyków, etnografów. Wśród nich szczególnie ważną grupę stanowią ideolodzy narodowi rekrutujący się spośród filozofów wartości, poetów lub historyków. Ponadto wskazuje innych twórczych przodowników, którzy przyczyniają się do wzrostu

¹⁵ F.Znanecki, *Współczesne narody*, PWN, Warszawa 1990, s.3-4. Po raz pierwszy książka ta została wydana w 1952 roku w Stanach Zjednoczonych jako *Modern Nations*.

¹⁶ Ibidem, s.45.

kultury narodowej: artystów, muzyków, uczonych, zwraca także uwagę na znaczenie przodowników ekonomicznych. Jednak specjalne miejsce pośród nich przyznaje ideologom narodowym myślącym o przyszłości i formułującym ideały, które powinny zostać urzeczywistnione przez ich społeczeństwo. Cztery najważniejsze z nich to:

1. ideał zjednoczenia narodowego,
2. ideał postępu narodowego,
3. ideał posłannictwa narodowego,
4. ideał niezależności narodowej.

Pierwszy zakłada konieczność przewyciężenia podziałów politycznych, religijnych i klasowych w celu stworzenia zjednoczonego społeczeństwa o kulturze narodowej. Drugi głosi przekonanie o stałym rozwoju kultury narodowej we wszystkich jej dziedzinach, a trzeci – prymat własnego narodu w jakiejś dziedzinie kultury i wynikającą stąd konieczność objęcia przewodnictwa w tej dziedzinie wśród innych narodów. Czwarty wreszcie wykazuje, że kultura narodowa może się w pełni rozwijać tylko, jeśli nie napotyka trudności tworzonych przez obcą władzę.

W wywodach Znanieckiego podziały polityczne występują głównie jako podziały niepokrywające się z granicami zasięgu kultur narodowych, a więc jako jedna z głównych przeszkód dla realizacji ideałów zjednoczenia i niepodległości społeczeństwa o kulturze narodowej. „*Małe jądro społeczne*”, będące załączkiem społeczeństwa o kulturze narodowej, powstaje samorzutnie: „*Ludzie wchodzący w skład owego jądra nie są powoływani przez jakąkolwiek zorganizowaną, obdarzoną autorytetem grupę, jak na przykład rząd państwa, hierarchię kościelną bądź stowarzyszenie złożone z członków klasy ekonomicznie dominującej. (...) Nazywamy ich przodownikami z tej racji, że pociągają za sobą rzesze dobrowolnych naśladowców*”.¹⁷ Dopiero z czasem zyskują oni poparcie społeczne członków elit władzy, potentatów finansowych, a w końcu instytucji państwowych, widzianych jako ewentualni patroni przodowników narodowych, a nie inspiratorzy ich poczynań. Metody propagandy i kształcenia w celu rozpowszechnienia i wzmocnienia świadomości oraz solidarności narodowej, takie jak: kult bohaterów, mit wspólnego pochodzenia czy kształcenie w kulturze narodowej, których stosowanie Hobsbawm przypisywał narodotwórczej polityce państwa, tu pojawiają się jako techniki stosowane przez przodowników narodowych.

¹⁷ Ibidem, s.44-45.

Tak więc, w ujęciu Znanięckiego, znaczenie podziałów politycznych oraz siła państwa i polityków są ograniczone i nie decydują o losach narodu. Co prawda, rządy państwowe dysponują tak potężnym narzędziem, jakim jest powszechne kształcenie w kulturze narodowej, jeśli jednak narzucają jakiemuś społeczeństwu obcą mu kulturę narodową, mogą napotkać skuteczny opór w postaci systemu prywatnego nauczania i samokształcenia. W ten sposób *Współczesne narody* ujawniają ogromny potencjał społeczeństw o kulturze narodowej, które potrafią przetrwać długie okresy przeciwnego im nacjonalizmu państwowego i pokazują ograniczone możliwości państw jako twórców nowoczesnych narodów.

Drugi interesujący przykład myślenia o narodach z perspektywy Europy Środkowej i Wschodniej, jaki chciałabym tutaj przytoczyć, stanowią prace czeskiego badacza, Miroslava Hrocha.¹⁸ Zastosował on metodę porównawczą do studiów nad ogólnymi zasadami rządzącymi procesami formowania się narodów, które to procesy są istotnym elementem transformacji feudalnego społeczeństwa stanowego w kapitalistyczne społeczeństwo obywatelskie. Hroch, tak jak Znanięcki, pokazuje, że nowoczesne narody mogły powstawać bez państwa i przeciw państwu: „*Powstanie nowożytnej wspólnoty narodowej, będącej kontynuacją rozwoju od wczesnego nowożytnego, ewentualnie średnio-wiecznego narodu państwowego, było tylko jednym z dwóch podstawowych typów formowania się nowoczesnych narodów europejskich. U początku drugiego typu rozwojowego formowania narodu stały wspólnoty, których nie można nazwać państwowymi, a to dlatego, że ich członkowie nigdy nie byli nosicielami państwowości, albo dlatego, że niepodległość państwa na terenie, który zamieszkiwali, była w sposób istotny naruszona (Węgrzy, Czesi, Chorwaci) czy w końcu całkowicie zniszczona (Norwegowie, Serbowie, Bułgarzy, Grecy)*”.¹⁹ I właśnie ten drugi typ, czyli procesy powstawania małych narodów Europy, stanowi główny temat jego prac. Trzeba tu jeszcze wyjaśnić, że małe narody Hrocha, to te, które jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku stanowiły w istniejących wówczas państwach europejskich jedynie nierządzące grupy etniczne, pozbawione własnych reprezentan-

¹⁸ Najważniejszą i najbardziej znaną książką jest: M.Hroch, *Social Preconditions of National Revival in Europe*, Cambridge University Press, Cambridge, New York 1985. Natomiast jedyną wydaną po polsku publikacją Hrocha, odnoszącą się zresztą do tych samych problemów jest książka *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków 2003.

¹⁹ M.Hroch, *Małe narody...*, op.cit., s.8.

tów wśród klas rządzących i elit, a nierzadko także nieprzerwanej tradycji kultury wysokiej wyrażonej w swym języku narodowym. Ich członkowie mogli aspirować do awansu społecznego, tylko jeśli przyjęli tożsamość i język panującego narodu państwowego.

Zgodnie z powyższą definicją małych narodów, autor ignoruje tak często pojawiający się w zachodnioeuropejskiej literaturze problem podziału na wschodni i zachodni nacjonalizm. Interesujące go małe narody Europy to nie tylko podporządkowane wieloetnicznym imperiom narody szeroko rozumianej Europy Środkowej i Wschodniej: Białorusini, Bułgarzy, Czesi, Estończycy, Litwini, Łotysze, Macedończycy, Serbowie, Słowacy, Słoweńcy, Ukraińcy i Węgrzy, ale także małe narody zachodnioeuropejskie, takie jak: Baskowie, Duńczycy w Schleswigu, Finowie, Flamandowie, Galisjanie, Irlandczycy, Katalończycy, Norwegowie, Szkoci i Walijczycy. Warto zauważyć, że wśród małych narodów Europy widzimy narody wszystkich nowych państw członkowskich UE, oprócz Polaków. Ci ostatni zostali bowiem zakwalifikowani jako przypadek przejściowy między małym narodem a narodem państwowym, czyli grupa etniczna, która miała własne elity i ciągłą tradycję kulturową, ale nie miała państwa.

Dla wszystkich małych narodów Europy charakterystyczny był model nacjonalizmu wiązany w literaturze zachodnioeuropejskiej z Europą Wschodnią, Azją i krajami skolonizowanymi, gdzie najważniejszą rolę odgrywa patriotyczna inteligencja. Przewodzi ona ruchowi narodowemu we wszystkich fazach jego rozwoju: najpierw inicjuje studia nad językiem, kulturą i historią nierządzącej grupy etnicznej, później rozpoczyna patriotyczną agitację jej członków, a w końcu, wbrew polityce państwa, doprowadza do powstania masowego ruchu narodowego obejmującego wszystkie klasy. Tak więc nacjonalizm wschodni, to po prostu nacjonalizm narodów pozbawionych własnego państwa, bez względu na ich lokalizację geograficzną.

Według Hrocha różnice między badanymi ruchami narodowymi zależały po prostu od ich stosunku do procesów modernizacyjnych zachodzących w odpowiednim państwie. Zintegrowane ruchy narodowe (norweski, węgierski, czeski) osiągnęły fazę masową równoległe do zmian konstytucyjnych likwidujących absolutyzm, a ruchy opóźnione (litewski, chorwacki, słoweński, słowacki, rusiński) – już po wprowadzeniu stosunków konstytucyjnych. Powstańcze ruchy narodowe (grecki, serbski, bułgarski, macedoński) rozwinęły się tam, gdzie narodowa agitacja osiągnęła sukces wcześniej niż wprowadzano zasady konstytucjonalizmu i wolności obywatelskie. Natomiast specyfika ruchów narodowych większości małych narodów Europy Zachodniej po-

legała na tym, że agitację narodową rozpoczynano w konstytucyjnej, obywatelskiej społeczności, w której dobrze funkcjonowały zasady parlamentaryzmu, co powodowało, że: „(...) pionierzy nowej tożsamości narodowej mieli trudności w jej szerzeniu wśród szerokich warstw i niekiedy wahali się między tożsamością regionalną i narodową. A do tego ruch narodowy już w fazie agitacyjnej był podzielony politycznie, co prowadziło do znacznych trudności przy zyskiwaniu masowego oddźwięku”.²⁰ Dlatego ruchy te zostały sklasyfikowane jako zdezyntegrowane. I właśnie stopień zaawansowania procesów modernizacyjnych w państwie zdecydował, według Hrocha, o tym, że małe narody, które znalazły się pod rządami nowoczesnych, zachodnioeuropejskich państw narodowych, zostały zepchnięte do poziomu grup etnicznych i włączone do narodu państwowego, podczas gdy małe narody Europy Środkowej i Wschodniej uzyskały niepodległość po rozpadzie wieloletnich imperiów.

W tym miejscu warto przypomnieć Denisa de Rougemonta, jego sympatię do małych narodów – prawdziwych „osobowości narodowych” Europy, i jego krytykę państw narodowych. Wedle koncepcji de Rougemonta, federacyjny model zjednoczenia Europy miał osłabić państwa narodowe i wzmocnić europejskie regiony, których zasięg odpowiada granicom przednowoczesnych „osobowości narodowych”. Było to w pełni uzasadnione, ponieważ to regiony, a nie duże państwa narodowe, stanowią prawdziwe wspólnoty ludzkie, które umożliwiają swoim mieszkańcom działalność obywatelską i są w stanie zadbać o rozwój swoich gmin.²¹ Hroch lokuje chwalone przez de Rougemonta narody na poziomie małych narodów, tym samym, na którym umieszcza wszystkie (poza Polakami) narody Europy Środkowej i Wschodniej lub nawet poniżej tego poziomu, jako społeczności reliktowe (np. Bretończycy). Zestawienie koncepcji tych dwóch autorów mogłoby się stać punktem wyjścia do próby porównania małych państw narodowych Europy Środkowej i Wschodniej z regionami w Europie Zachodniej. Czy można stawiać tezę, że porównywalnej wielkości narody rozwijały się według tego samego modelu, a to czy zyskały własne państwa narodowe czy zostały zepchnięte do poziomu autonomicznych grup i regionów, zależało od ich położenia w Europie?

Podsumowanie

²⁰ Ibidem, s.94.

²¹ D.de Rougemont, op.cit., s.139.

Dwie różne tradycje pisania i myślenia o nacjonalizmie, związkach narodu z państwem oraz mechanizmach formowania nowoczesnych narodów wynikają z różnic historycznych między dwiema częściami Europy: zachodnią oraz środkową i wschodnią, które dziś odpowiadają Europie starych i nowych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Z perspektywy starych państw członkowskich, a więc do niedawna z perspektywy UE, mocne, nowoczesne państwa, tworząc nowy, demokratyczny ład i społeczeństwo obywatelskie, konstruowały jednocześnie nowoczesne „narody państwowe”. Proces ten dokonywał się jeszcze w XIX w., równoległe do wzrostu ambicji imperialnych tych państw i doprowadził do wybuchu dwóch wojen światowych. Dlatego z integracją europejską wiąże się dążenie do osłabiania nacjonalizmów, podkreślanie znaczenia obywatelskiej koncepcji narodu oraz wielowymiarowej tożsamości jednostki. Z tego punktu widzenia, nacjonalizm Europy Środkowej i Wschodniej może się wydawać, jak pisał Kohn, nacjonalizmem narodów zapóźnionych, budujących swoją oderwaną od życia mitologię i domniemaną potęgę w dziedzinie kultury, ale naruszających istniejący porządek polityczny, niezdolnych do stworzenia własnych, stabilnych państw i dorównania standardom zachodnioeuropejskim. W wyniku I wojny światowej, dzięki osłabieniu starych imperiów, zdołały one stworzyć, na krótko, swoje małe państwa narodowe, które po roku 1918 odzyskały pełną suwerenność, ujawniając jednocześnie swoje staroświeckie i niebezpieczne nacjonalizmy.

Jeśli, dla odmiany, przyjąć perspektywę nowych państw członkowskich, to najważniejszy jest naród, jako społeczeństwo oparte na kulturze narodowej oraz jego twórcy: intelektualiści, artyści, inteligencja. To oni potrafią samorzutnie zmobilizować masy i, wbrew działaniu państwa i jego instytucji, stworzyć nowoczesną wspólnotę narodową. Natomiast samo państwo nie ma mocy narodotwórczej, to naród powołuje je do życia i zapewnia mu legitymizację. Załamanie ciągłości funkcjonowania suwerennego państwa, jakkolwiek niekorzystne, nie może zniszczyć narodu, który przechowuje swoją kulturę, tradycję, historię i pamięć. Z tego punktu widzenia narody państwowe Europy Zachodniej wydawać się mogą tworem sztucznie skonstruowanymi przez zbiurokratyzowane państwo, pozbawionymi prawdziwego „spoiwa” wartości kulturowych, wokół których mogą się mobilizować członkowie wspólnoty narodowej. I nic dziwnego, że dziś narody te wydają się słabnąć. Jednocześnie burzliwa historia polityczna Europy Środkowej i Wschodniej, trudności ze zbudowaniem i utrzymaniem niepodległych państw narodowych, migracje, wymuszone zmiany gra-

nic i systemów politycznych, spowodowały, że przywiązanie do istnienia odrębnych, suwerennych państw narodowych i obrona tożsamości narodowej są niezwykle silne nawet po 1989 r. Stąd nieustanne dyskusje poświęcone sprawom historii i pamięci.

Po ostatnim rozszerzeniu Unii, obie te tradycje są równoprawnymi tradycjami europejskimi, obie muszą być brane pod uwagę i obie będą wpływać na dalszą politykę Unii oraz jej państw członkowskich, sposób myślenia i działania ich polityków i obywateli. Można podkreślać, że większa różnorodność utrudnia jeszcze podejmowanie jakichkolwiek wspólnych decyzji, ale można też wskazywać, że ułatwia ona wieloaspektowe spojrzenie na pojawiające się problemy, ponieważ obie tradycje uzupełniają się i dopiero razem dają pełny obraz sytuacji. W przypadku procesów formowania tożsamości narodowej (a może i europejskiej?) pozwalają dostrzec zarówno znaczenie oddziaływania państwa i jego instytucji, jak i zrozumieć, że równie ważną rolę odgrywa mobilizacja elity intelektualnej i kulturalnej społeczeństwa. Kaza pamiętać, że na europejską historię i tradycję składają się nie tylko wielkie, dziewiętnastowieczne narody państwowe, ale także owe „*małe narody Europy*”. Nie tylko nowoczesne państwa demokratyczne budujące już w XIX w. społeczeństwa obywatelskie, ale także dziedzictwo wieloetnicznych imperiów działających w środkowej i wschodniej Europie. Wydarzenia pierwszego roku po rozszerzeniu UE wydają się wskazywać, że nowe państwa członkowskie będą przypominały o tej odmienności historii i będą się domagały uwzględnienia swojej perspektywy zarówno w polityce zjednoczonej Europy, jak i w jej oficjalnych dokumentach.

Pozostają jeszcze pytania o przyszłość Europy, procesów integracyjnych i tożsamości europejskiej. Jak w społeczeństwach narodowych Europy Środkowej i Wschodniej pojawia się lub też może się pojawić poczucie tożsamości europejskiej? Czy zapoczątkowane w 1989 r. procesy przeddefiniowywania tożsamości narodowej zaowocują projektami nowej, silnej tożsamości narodowej i kultury narodowej, która jednak pogodzi nowoczesność z tradycją i uwzględni ich europejski wymiar? Czy też zaistnienie tożsamości europejskiej będzie możliwe, tak jak w Europie Zachodniej, dopiero w związku z osłabieniem tożsamości narodowej oraz pojawieniem się wielowymiarowej i zmiennej tożsamości jednostki, procesów charakterystycznych dla ery ponowoczesności i globalizacji? Dotychczasowa tradycja naszej części Europy wydaje się wskazywać, że większą siłę oddziaływania mają intelektualiści, artyści i inteligencja, których aktywność wynika z samodzielnego rozpoznania potrzeb swojego społeczeństwa, niż odgórne inicjatywy insty-

tucji państwowych lub unijnych na rzecz zjednoczonej Europy. Powstaje więc pytanie: czy oznacza to konieczność różnicowania polityki kulturalnej Unii w stosunku do starych i nowych państw członkowskich? Nie można też wykluczyć, że scharakteryzowana w tym artykule odmienność tradycji historycznej i kulturowej dwóch części Europy właśnie odchodzi w przeszłość, a jej odejście zostanie jeszcze przyspieszone przez procesy integracyjne.

Abstract

Nation – State – Identity. Differences in comprehension between the old and the new Member States of the European Union

The author attempts to point out the differences in understanding of nationalism, national identity, relationship between state and nation, among citizens of the old and the new Member States. The awareness of this diversity could occur important for the future of the European Union, especially for the European identity project. While Western Europe is often considered as a region of weakening nationalisms, national issues and national pasts revive in the Central-Eastern part of the continent. This can be, to a large extent, explained by different histories of two parts of Europe, especially as far as the development of independent nation states in 19th century and the impact of two World Wars on national histories are concerned. Moreover, it is clearly visible that the different historical traditions influenced understanding of nation and nationalism by Western and Central-Eastern European scholars. The former (such as Hans Kohn, Eric Hobsbawm, A.D. Smith and even Denis de Rougemont) tend to assume that state played a decisive role in constructing modern nation, while the latter (Florian Znaniecki, Miroslav Hroch) underline the importance of national community and its culture, often outliving state institutions.